

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szana! Język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Fiusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” i „Dzwonkiem” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Rolnikiem” kosztuje na kwartał 1 markę 25 fen., w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Do dzisiejszego numeru „Katolika” jest dodany 5 numer „Pracy” dla tych szan. czytelników, którzy ją razem z „Katolikiem” abonują.

Sprawy Kościoła.

Gniezno. Ojciec św. raczył mianować ks. dr. Goczkowskiego, regensa praktycznego seminarium duchownego w Gnieźnie, rzeczywistym swoim szambelanem z tytułem Monsignora.

Warmia. Do „Ermländische Ztg.” donoszą, że błogosławienie koni, podobnie jak w Sonnewaldzie w dzień św. Antoniego opata, odbywa się też w Wuslack. W innych parafiach na Warmii coś podobnego się nie odbywa. Zwyczaj ten zaprowadzony jest w południowych Niemczech i we Włoszech. W Rzymie w ten dzień prawie wszyscy właściciele przyprowadzają swe konie przybrane w kwiaty i wstążki przed klasztor św. Antoniego, tak, że obszerny plac zapełniony jest tysiącami koni.

Dortmund. Refencya pozwoliła na wniosek biskupa z Paderbornu, osiedlić się w Dortmundzie Ojcem Franciszkanom.

Polska (pod Moskałem). W Warszawie aresztowano niedawno 14 księży katolickich. Z Rzymu donoszą do gazet angielskich, że Ojciec św. zażądał od rządu rosyjskiego wyjaśnienia, z jakiego powodu owi księża zostali aresztowani.

Anglia. Kardynał arcybiskup ks. Vanghan z Londynu przybył do Rzymu i naradzał się z Ojcem św. o nadzwyczajnie ważnej sprawie, a mianowicie o połączeniu wyznawców kościoła anglikańskiego z katolickim. Byłby to tryumf wielki, gdyby tyle milionów ludzi znów wróciło na łono Kościoła św.

Francja. Oczekiwano, że 14-ty rocznica ochrzczenia króla Franków Kłodo-weusza przypada w tym roku i w całej Francji obchodzoną będzie uroczystość, a szczególnie w Reims, gdzie biskup św. Remigiusz roku 495 dopełnił aktu chrztu św. na królu Kłodo-weuszu, mówiąc: „Schyl głowę, dumny Sygambrie (plemie Franków).” Jest to zarazem czterdziestą rocznicą ochrzczenia wielu Franków. Do nawrócenia króla przyczyniła się najwięcej jego światobliwa żona, Klotylda, i zwycięstwo, odniesione przez szczególną pomoc Boga, przez chrześcian uproszonego.

OBIEŻYSASI.

Obrazek ludowy 4 w aktach ze śpiewami.

Napisał

Piotr Kołodziej.

—

(Dalszy ciąg).

(3)

Brygida.

Zbiera się, lecz o mało wcaleby z wami nie była jechała. Nasz ojciec nie chciał ani rusz pozwolić Kasi na wędrowkę.

Marta.

Ma tu robić za da mo, nieprawda.

Brygida.

Ale pono tam nie ma kościołów katolickich, i stary się boi, by się Kaśka nie popsukała.

Marta.

Jak będę chciała być bezbożnicą, to i tu będę. A przecież tam na zawsze nie pozostaniemy.

Józefa.

Uspokójcie się, Wojciechowo, slyszalam, że Sasi dobrzy ludzie.

Marta.

Będziemy wszystkie spać, a w Niedziele zaśpiewamy sobie godzinki, albo pieśń na chwałę Boga. Będziemy żyły, jak w domu.

Brygida.

Szkoda, że tu nie ma tego starego złoźnika; by-

Ojciec św. udzielił odpustu zupełnego na sześć miesięcy, w czasie których odbywać się będą uroczystości w Francji. Oby ta rocznica stała się zachętą dla oziębłych względem religii do odnowienia przymierza zawartego z Bogiem na chrzcie św.

Będzie! Uczenie dzieci w polsku czytać i pisać.

Wiadomości z całego świata.

— W sejmie pruskim znów była rozprawa o ważnej sprawie, a mianowicie o kosztach sądowych i kosztach za czynności notaryuszy. Kto tylko z sądem lub notaryuszem miał coś do czynienia, wie dobrze, że koszty przy tem bywają znaczne. Na to się ludzie uskarżali, a posłowie w tej sprawie ciągle się dopominali u rządu, ażeby przecie sprawiedliwszy porządek z tem uczynił. Teraz rząd przedłożył prawo, zawierające niejako nową takse dla sądów i notaryuszy, jak mają koszty obliczać za to, co dla ludzi robią. Nie we wszystkich takse dotychczasowa została zniżona. Stało się to tylko co do spraw opiekuńczych i gruntowych i tam także nie dla wszystkich, tylko dla biedniejszych. Wiadomo, że koszty owe obliczają się zazwyczaj od sumy, o którą chodzi. Nowe prawo tedy mieści w sobie taki porządek, że im suma mniejsza, tem też mniejsze koszty, tem sądy taniej sprawę załatwią. Aż do do sumy 5400 marek zniżono koszty. Przy sumach wyższych pozostało mniej więcej przy dotychczasowym porządku. Gdy zaś chodzi o zupełnie małe sumy, mają sądy bez kosztów sprawy załatwiać.

Posłowie wszystkich stronnictw pochwalili rząd, że to prawo chce wydać i wszyscy się na nie w ogólności zgodzili, lecz prawie każdy miał pewne życzenia i chciał prawo jeszcze lepiej ułożyć. Poseł centrowy Brandenburg był tego zdania, że sądy nie zawsze tylko na wysokość sumy patrzeć powinny i podług niej koszty obliczać. Sądy powinny też zważać na to, jaka ta sprawa i czyja; skoro chodzi o biednych, uciśnionych, wtedy należałoby im taniej zrobić. N. p. koszty testamentów właścicieli trzeba obniżyć, ażeby przez to ludzi zachęcić do zrobienia testamentu, który zapewni zgodę i spokój w rodzinie po śmierci ojca. Inny poseł centrowy Herold upominał się, ażeby także jeszcze więcej zniżyć, aniżeli rząd chce. Im taniej sądy sprawy hipoteczne, opiekuńcze, gruntowe załatwiać

bylibyście mu wyperswadowały, że tak źle nie jest, jak on sobie myśli.

Marta.

Jak mi Julka opowiadała, w Sasach ma być bardzo dobre życie. Mnie zaś wszystko jedno, czy tu służyć, czy w Sasach, bylebym się dobrze miała.

Brygida.

Gdzie Kaśka tak długo bawi; pójdę ją zawołać. (odchodzi).

Józefa.

Jak też długo pojedziemy?

Marta.

Trzy albo cztery dni. W Wrocławiu będziemy pierwszą noc odpoczywać.

Józefa.

O rety, we Wrocławiu! To pójdziemy nawiedzić Jaśka Skorupowego, który tam podobno stoi w wojsku.

Marta.

Jeżeli będziemy mieć tyle czasu.

Józefa.

Aż się raduję, że ujrzymy tyle pięknych miast i różnych innych rzeczy.

SCENA 7.

Te same, Kasia (z tłumaczkiem na plecach).

Kasia.

Witajcie, moje przyjaciółki.

Marta, Józefa (razem).

Bóg zapłać!

Józefa.

Już ci gotowa. A z tatusem już się pożegnałaś?

będą, tem lepiej. Poseł konserwatywny Krauss sprzeciwiał się temu, aby przy mniejszych sprawach koszty jeszcze więcej zmniejszać, bo nie zawsze byłoby to sprawiedliwe. Można mieć wielki majątek, a skoro jest bardzo obdłużony, to wartość jego istotna nieznacznie mniejsza, aniżeli my małym, ale nie obdłużonym majątku. Ażeby nowe prawo jak najlepiej udoskonalili zgodzili się posłowie oddać je osobnej komisji do gruntownej narady, a potem zostanie znów wszystkim posłom przedłożone.

— W Niedzielę obchodził cesarz Wilhelm II swoje urodziny. Katolicki i polski lud na Górnym Śląsku, znany z wierności dla Monarchy, danego mu z woli Opatrzności Boskiej, składa Mu także szereg życzenia, ufając, że usiłowania cesarskie celem rozszerzenia i podniesienia ducha chrześcijańskiego w państwie, wpłyną także na położenie ludu górnośląskiego, od tak dawna utrapionego, i wrócą mu prawa, mianowicie co do języka ojczystego w szkołach, o jakie się w imię chrześcijańskich zasad upomina.

— W pewnym mieście powiedział w Nowy Rok pewien protestant, że katolicka wiara jest służbą bożków. Obecny przy tem katolik zaskarżył go o obrazę, lecz prokurator odrzucił skargę, twierdząc, że owe słowa nie zawierają obelgi Kościoła katolickiego. Zażalenie do wyższej władzy nie nie skutkowało.

— Na zebraniu katolików wyrtemberskich powiedział pewien redaktor o szkole tak: „Chcemy, ażeby szkoła wychowywała dzieci na chrześcian. Dziecko należy najprzód do Boga, potem do rodziców, a nakoniec do szkoły. Żądamy religii nie tylko dla ludu, lecz aby religia była wykonywana od dołu do góry. Cóż wychowuje dziecko lepiej, jak gdy mu się mówi o Bogu, o Panu Jezusie? Pomyślcie sobie, żebyśmy mieli szkoły, w których o tem mówić nie będą; któż będzie miał szkoda? Czy dzieci staną się posłuszniejsze, grzeczniejsze, pokorniejsze i moralniejsze? Cóż to jest najlepszym zabezpieczeniem na stare lata? Wdzięczne dzieci, wypełniające czwarte przykazanie Boskie!”

Trafnie słowa, a „Katolik” dodaje, że trzeba dzieci we szkołach tego wszystkiego w ojczystym języku uczyć, jeżeli ma być z nich pociecha.

— Niebawem ma się zebrać rada cesarstwa, ażeby radzić nad środkami podniesienia rolnictwa. Cesarz zamierza powołać do rady dwóch hrabiów, Kanitza i Mirbacha, wielkich rolników. W ogóle o rolnictwie dużo teraz radzą, mówią i piszą. W parla-

Kasia.

Nie, ani też nie pójdę, bo się gniewają, że odjeżdżam.

Brygida (wchodzi).

Książkę do nabożeństwa wzięłaś?

Kasia.

Wzięłam!

Brygida (podaje Kasi medalik).

Oto weźmij ze sobą ten medalik, a niech cię Pan Bóg błogosławi, kiedy cię ojciec błogosławić nie chce (ociera oczy fartuchem).

Kasia.

Matusiu, zostańcie z Bogiem (całuje jej rękę).

Marta.

Wojciechowo, zostańcie z Bogiem (podaje rękę).

Brygida.

Z Panem Bogiem! Niech wam się dobrze powodzi! Obście znowu zdrowo do domu powrócili. A pieczę, gdy się na miejsce dostaniecie.

Śpiew Nr. 2.

Kasia.

Zostań matko z Bogiem, idź w kraj daleki,
Pójdę szczęścia szukać bez twojej opieki,
Gdy na zimę przyjdę, wyliczę zarobek,
Będzie mi zazdrościł nie jeden parobek.

Brygida.

Idź że córko z Bogiem, idź że moja droga,
Szukaj w świecie szczęścia, a unikaj wroga;
Gdy przyjdiesz na zimę, otworzę ci wrota,
Bo w Sasach zarobisz pełen worek złota.

mencie obradują dwie komisje: jedna z posłów centrowych złożona, druga z konserwatystów i liberałów. Obie komisje przemysliwają nad tem, co by uczynić dla skutecznego dopomożenia rolnictwu.

— W parlamencie niemieckim rozmawiano o sprawach celnych. Ks. Hitz z centrum upominał się, ażeby zaprowadzić cło na zagraniczne drzewo, zwane „kwebracho“, sprowadzane z wyspy amerykańskiej Jamaiki do garbowania skóry. Gdy tego drzewa nie znano, używano do garbowania kory dębowej, wierzbowej, sosnowej i t. p. Tej dostarczały krajowe lasy a biedni ludzie mieli z tego zarobek. Teraz fabryki garbarskie używają głównie owego zagranicznego drzewa, a przez to uszczuplają zarobku krajowej ludności, mianowicie w okolicach lesistych i górystych mieszkającej. Nie mają tam nic z rolnictwa i właśnie z tego żyją, że owej kory do garbowania dostarczają. Dla niektórych okolic jest ta sprawa kwestją bytu. Poseł wolnomyślny Langerhans sprzeciwia się oceleniu drzewa kwebrachowego, bo przez to skóry zdrożeją. Owe ludności można dać jaki inny zarobek. Poseł hr. Kanitz oświadczył, że handlowe układy z Rosją zaszkodziły rolnictwu, lecz temu zaprzeczył minister. Także inni posłowie z centrum byli za zaprowadzeniem cła na drzewo krebachowe, bo tylko w ten sposób można zapobiedz upadkowi małych garbarni. Jeżeli takiego cła nie będzie, to wielkie fabryki garbarskie zabiją mniejsze. Sprawę tę oddano komisji do zbadania.

W Piątek radzono nad nowem prawem dla żeglavy na rzekach krajowych. Dziś nie ma w tej sprawie należytego porządku ani dozoru. Nowe prawo chce lepsze stosunki zaprowadzić i określić prawa i obowiązki właścicieli szkut, statków, łodzi i flisaków. Między innemi ma być zaprowadzony egzamin dla flisaków, aby zapobiedz nieszczyśliwym przypadkom. W niektórych okolicach już tak jest. Z posłów naszych przemawiał p. radzca Letocha. I tę sprawę mają oddać osobnej komisji do gruntowniejszego zbadania.

Polska (pod Moskalem). Nowy generał gubernator warszawski hr. Paweł Szuwałów, przyjmując deputacyą duchowieństwa katolickiego, odezwał się tak do ks. arcybiskupa Wincentego Popiela: „Witam Was jako głównego przedstawiciela miejscowego duchowieństwa katolickiego. Stoicie blisko ludu i do pomocy mi, by tenże wychować w uczuciach poddaństwa dla tronu i w duchu jedności z dalszą ojczyzną“.

Węgry. Rząd węgierski zabiera się do tego, ażeby szkoły państwowemi zrobić. To zwykle oznaczenie na odjęcie szkołom charakteru chrześcijańskiego. Ozuć w tem masoneryą, która wszędzie dąży do zliberalizowania szkół. Kulturkampf występuje tedy w jaskrawej postaci na Węgrzech; rząd walczy z Kościołem, teraz zaś zabiera się do walki z chrześcijańskimi szkołami. Tego się było można spodziewać. Jeżeli katolicki lud na Węgrzech nie stawia oporu tym zamiarom rządu przez utworzenie katolickiej partii ludowej, to ciężkie czasy nastaną dla Węgier.

W **Serbii** coraz większe niezadowolenie z młodego króla a przyczyną tego ojciec króla, były król

Milan, prawdziwy zły duch Serbii. Za jego to poradą młody król zniósł konstytucyą i wydał różne niedobre prawa, z powodu których Serbowie niekontenci. Matka króla widzi to i domaga się, aby ojca z kraju wygnać. Dopóki tego nie uczyni, królowa do kraju przybyć nie chce. Jeżeli król Aleksander rządów nie zmieni, kto wie, czy korony nie straci, bo inny książę Karadźewicz, rości sobie także do niej prawa z dawien dawna. Trzeba ubolewać nad tem, że ten słowiański kraj nie może dojść do spokoju.

Fransya. O Burzoa, którego prezydent po raz drugi prosił na pierwszego ministra, wyrzekł się tego honoru i oświadczył, że nie podejmuje się utworzenia ministerstwa. Prezydent powołał kilku innych i znów jednego, niejakiego Ribota upoważnił, ażeby sobie dobrał kolegów i utworzył ministerstwo. Kto wie, czy się to uda.

— W Paryżu rozeszła się wieść, że pewien strażnik niemiecki miał na granicy zastrzelić generała francuskiego Jamont. Wywołało to wielkie wzburzenie w całym mieście. Wnet się jednak pokazało, iż to nie jest prawda. Niektórzy zaraz się wygrażali, że przyjdzie do wojny z Niemcami.

W Grecyi są już nowi ministrowie, lecz stera bleda pozostała. Pustego skarbu państwa, pewnie i nowi nie napelnia.

Wojna chińsko-japońska. Chińczycy ogłosili, że pobili koło miasta Cifu wojsko japońskie. Lecz kłamstwo ma zawsze krótkie nogi. Pokazało się wnet, że nietylko ich nie pobili, lecz sami pobici zostali. W ogóle w tej okolicy robi się teraz gorąco. Japończycy bombardują od morza i od lądu; strzelanie prawie wcale nie ustaje, a co najważniejsza, że co chwilę zdobywają to miasto, to fortecę chińską. Łamie się i gruchoce gmach państwa chińskiego; postęp, cywilizacya, oświata zwalczają na każdym kroku niedbalstwo, zacofanie, ciemnotę.

Radzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać

Wiadomości bliższe i dalsze.

Byłsm. Gdy przed kilku dniami policya podejrzanego męczycznię aresztowała, znalazła u niego krzyż i złoty, czterokanciasty łańcuszek, które prawdopodobnie gdzieś skradł. Właściciel tych rzeczy powinien się zgłosić na policyą.

— Zeszłej Srody przytrzymało tu podrobioną 5 markówkę. Sfałszowaną monetę można łatwo po nieregularnym brzegu poznać.

— Na tutejszej poczcie skradziono pewnemu studentowi domowemu płócienny woreczek z 6 markami.

— W Styczniu jest dzień o 1 godzinę i 7 minut dłuższy; 1 go Sycznia wschodziło bowiem słońce o godz. 8 minut 26 rano, a zachodziło o godz. 4 minut 22 po poł., 31 go Sycznia zaś wschodzi o godz. 8 minut 2, a zachodzi o godz. 5 minut 15.

— Stan cholery. W Królestwie Polskiem w gubernii Piotrkowskiej i Radomskiej jeszcze panuje

cholera. Zeszłego tygodnia zapało w gubernii Piotrkowskiej 5 osób, z których jedna zmarła, w Radomskiej zaś 17, z których 5 zmarło. Wskutek tego sądzą lekarze, że z wio na wybuchnie znów to chorobsko w Polsce, jako też i całej Rosyi. Dałby Pan Bóg, żeby nasze okolice zostały ochronione, bośmy zeszłego roku już dość ucierpieli.

— Od 1-go Kwietnia zostaną następujące myta na szosach powiatowych wynajęte: w Niewiesiu na szosie z Toazka do Rudzieńca, w Tworogu na szosie z Łwi do Błotnicy. Licytacya odbędzie się we Wtorek 29-go bm. o godz. 11 przed poł. w sali posiedzeń sejmika powiatowego w Gliwicach. Każdy licytujący powinien poprzednio 75 marek kaucyi złożyć.

— Rozporządzenie rejencyi, lecz niewiadomo której, ogłasza berlińska gazeta socjalistyczna. Rozporządzenie to tyczy się polskiego związku w Westfalii i towarzystwa św. Józafata, mającego na celu popieranie polskiej uczącej się młodzieży. Owa rejencya nakazuje podwładnym władzom, ażeby dobrze dozоровали te dwa stowarzyszenia i donosił jej o wszystkim uwagi godnem, co się w nich zdarzy. Władza okazuje zbyt wielką „troskliwość“ o Polaków. Niemcy w Poznańskiem założyli podobny związek niemiecki, lecz nie słysząc, ażeby władza i ten związek szczególną taką opieką otoczyła.

— W sprawie zabezpieczenia od gradobicia „Germanii“ w Berlinie. Owe 300 procent nadpłaty, które przed rokiem na generalnem zebraniu uchwalono, tylko sztucznym sposobem uchwalone zostały. Sprowadzono na generalne zebranie pewną liczbę członków, którym za to zapłacono, a ci potem głosowali, jak dyrekcyja chciała. Prawo głosowania ma każdy, który przynajmniej na 6000 marek jest zabezpieczony. Niektórzy z owych sprowadzonych nie byli tak wysoko zabezpieczeni, lecz wystawiono im tymczasowe polisy na tę sumę. To wszystko było nieprawne, a dla tego w tej sprawie toczy się śledztwo.

Tymczasem dnia 31 Sycznia, o 11 godz. przed południem, ma się odbyć w Berlinie (Kaiser-Wilhelm-Garten, Lützowstr. 89) generalne zebranie członków „Germanii“. Kto jest na 6000 m. w niej zabezpieczony, może jechać na zebranie i głosować. Ze wszystkich stron pojadą tacy członkowie do Berlina i zbiorą się 30 Sycznia w hotelu Prinzenhof w Berlinie, Friedrichstrasse 94 na wstępna naradę. Zamierzają oni zrzucić z urzędu obecnego dyrektora i radę nadzorczą „Germanii“, a wybrać nową radę. Oprócz tego chcą wybrać komisją rewizyjną, która sprawę sfalszowanych polis przeszłorocznego zebrania generalnego weźmie w rękę, zbada książki handlowe „Germanii“ i zaskarży dyrektora i radę nadzorczą o wynagrodzenie kosztów, jakie członkom z powodu nadpłat wynikły.

Chodzi teraz o to, ażeby ci, którzy to uczynić chcą, mieli większość w generalnem zebraniu. Dla tego wszyscy członkowie, zabezpieczeni na 6000 marek, powinni do Berlina jechać, albo jeżeli nie mogą jechać, aby posłali polisy i pełnomocnictwo posłowi p. Nadbyłowi w Berlinie.

Pełnomocnictwo musi być takie:

Brygida (dźwiga ręce do góry).

Już, już się tam zepsuje! Jakoby była głupiem dzieckiem, nie mającem rozumu! Ale jak przyniesie ze sto marek, siebie przyodzieje i nam pomoże, wtedy ja ci powiem, żeś jest nierozumni ojciec.

Wojciech.

O kobieto, kobieto, tylko za temi pieniędzmi i marnościami światowemi przepadasz.

Brygida.

Bo się już dość przy tobie nabiedziłam, i kto wie, czy jeszcze na starość z torbami po wsi nie będę chodziła.

Wojciech.

Nie dogryzaj mi, kobieto, bo jak mnielości weźmiesz, to się inaczej rozmówimy. Czy ja ci się upjam i tułam po knajpach jak inni męzowie? A tyś jeszcze ze mnie nie kontenta? Gdybyś ty miała innego męzka, co dzień by ci akóre garbował.

Brygida (złościwie).

Co! co! tybyś miała za moją robotę jeszcze bić? Pamiętaj, że skrobyś mnie tylko tknął, wtedy wrzucasz wodą ślepska bym ci wyparzyła. Ty, dobry ojczunie, własnemu dziecku szczęcia zazdrościsz.

Wojciech (na stronie).

Co tu robić? Przysłowie powiada: „Mądry głupiemu ustępuje“ (do Brygidy). Pytluj dalej! (odchodzi).

Brygida (złościwie)

Co, ty mnie jeszcze do pyta będziesz porównywał, biciem się będziesz wygrażał? Poczekaj, poczekaj, pójdę do jegomości i wszystko opowiem, że Frankowi koto naprawiłaś, że wróbla z pod pańskiej stodoły wybrałaś (bije pięścią o pięść). Powiem, powiem — wszystko powiem!

Zasłona spada.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Marta.

Zostańcie mi z Bogiem, moja Wojciechowa, Pozdrówcie Wojciecha, niech się dobrze chowa.

Józefa.

Zostańcie mi z Bogiem, dobrze się tu mieście, Gdy was pozdrowimy, to nam też odpiszcie.

Brygida.

Idźcie, idźcie z Bogiem, prawą drogą chodźcie, A gdy jesień przyjdzie, bogate powróćcie.

Dziewczyny (razem).

Pójdźmy dziolchy pójdźmy, bo już czas jest wielki, Pociąg na nas czeka, i ten kraj daleki.

Kasia (ociera oczy).

Pozdrówcie ojca!

Brygida.

Tego starego złodnika? Nie wart!

Józefa.

Wojciechowo, mieście się zdrowo, a pozdrówcie mi też Mikołaja.

Brygida.

Z Panem Bogiem, z Panem Bogiem, moje gołąbki.

(Dziewczyny odchodzą).

SCENA 8.

Brygida (sama).

A! mi lżej na sercu, że ja wyprawiałam i do szczęścia dopomogłam. W domu by się dziecko tylko tępilo i trapiło, i nicby nie użyło, aniby nic nie widziało. Ale teraz muszę się zacząć czempredziej krzątać koło o iadu, bo jakby ten stary burkot przyszedł, a nie miałby obiadu pod brodą, — no, toby dopiero barczat, a osobliwie dzisiaj, miałby przyczyną.

SCENA 9.

Brygida i Walek.

Walek (wpada).

Wojciechowo, czy to prawda, że Kasię wyjeżdża na robotę?

Brygida.

Prawda i już wyjechała.

Walek.

I wyście jej pozwolili?

Brygida.

Dla czego nie, kiedy tam tak dużo zarobić można.

Walek (drapiąc się w głowę).

Oj to źle, to źle.

Brygida.

Czemu źle? Nie widzę w tem nic złego. Lecz to ci powiadam, Walek: Wybierz sobie Kasę z głowy! Prawdę mówiąc, Kasza nie dla ciebie; ona przywiezie pieniądze i będzie bogatą, a tyś goły jak turecki święty.

Walek.

Wojciechowo, oby wam się te bogactwa Saskie nie dały we znaki.

Brygida.

Nie rozumuj i patrz sobie innej dziewczyny, bo ci otwarcie mówię, że nie dla psa kielbasa.

Walek.

Nie mówcie hop, aż przeskoczycie. Kto wie, może i Walek wam się jeszcze przyda (na stronie). Oj! żal mi dziewczyny (odchodzi).

Brygida.

Idź, idź bisdoklepie.

SCENA 10.

Wojciech i Brygida.

Wojciech (wchodzi i uderza pięścią w stół).

Ja tak rozkażuję i tak musi być; dziewczyna pozostanie w domu i basta. Do tego czasu ja jestem głową w domu; ja tak chcę i tak będzie (ogląda się). Gdzie ona?

Brygida.

Już wyjechała.

Wojciech (na stronie).

Przyszedłem za późno (złościwie). Pamiętaj, że jeżeli dziewczyna się zepsuje, nawyknie do złych obyczajów, oziębnie w wierze świętej, wtedy spada wszelka odpowiedzialność na ciebie, ty nierozważna matko.

„Ich bevollmächtigt hierdurch Herrn.
in meiner Vertretung in der bevorstehenden General-
versammlung der „Germania,“ Hagelversicherungs-
gesellschaft.“

Pod to podpis, dzień i miejsce zamieszkania za-
bezpieczonego, a prócz tego poświadczenie sołtysa, że
członek to pełnomocnictwo sam własną ręką podpisał.
Polisę i to pełnomocnictwo trzeba wysłać pod takim
adresem: Herrn Rechtsanwalt Nadbyl, Richtstags-
abgeordneter Brilia, Krausenstr. 47. Lecz posyłać
trzeba zaraz, bo w Czwartek już jest zebranie gene-
ralne.

Prawo głosowania na zebraniu generalnem ma
tylko ten, kto jest zabezpieczony na 6000 mrk.; inni,
a że zabezpieczeni, prawa tego nie mają, a przeto też
ani jechać, ani papierów posyłać nie potrzebują.

— W zeszłą Niedzielę (20 Stycznia) odegrało tu-
tejsze towarzystwo św. Alcjego teatr amatorski, któ-
ry wypadł na ogólnemu zadowoleniu szan. publiczno-
ści. Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról
dość trudnych bardzo dobrze, za co im też szan.
publika oklaskami podziękowała. Nie można na
tem tu miejscu oznaczyć, kto dobrze grał, gdyż jeden
jak drugi występował w swej roli tak, jakby się, do
niej był rodził. W końcu i zarząd tegoż towarzystwa
dziękuje szan. publiczności za tak liczny udział i prosi
na przyszłość znów stawić się jak najliczniej.

— Magistrat zgodził się na wybudowanie VIII
szkoły elementarnej, w której się będą znajdować łaz-
ienki dla dzieci.

— W mieście kim lazarecie został także p. dr.
Gralka jako lekarz ustanowiony. Wskutek tego znie-
siono służbę tygodniową, jaką dotąd komisya sanitarna
pełniła.

— Miałto zamierza swą posiadłość „Czarnylas“
sprzedać. Osobna komisya, którą w tym celu wybra-
no, naradzała się nad tem zeszłego Czwartku i zgo-
dziła się mniej więcej na te same warunki, które na
ostatnim posiedzeniu radnych miasta podano.

— Gdy zeszłego Czwartku syn stręczyciela Per-
sikanera ulicą Dymoga szedł, uczył nagle, że go coś
silnie w rękę uderzyło. Była to kulka, która mu dłoń
na wylot przeżyła. Dotąd nie wiadomo kto strzelił.

— Robotnika K., który pomagał beczki z wozu
składać, przytrzymał przy tem, jak oberzysce O. z
N. Piekar czwartkę piwa skradł i odatowano do wię-
zienia sądowego.

Górne Hajduki. Na pewnego robotnika padło po-
dejrzanie, że opuściwszy pierwszą żonę, ożenił się po-
raz drugą. Wskutek tego aresztowała go policya i od-
stawiła do więzienia śledczego do Król. Huty.

Myslewo. W przeciągu zeszłego roku dowie-
zi no z Austrii 60 koni i 10 tysięcy sztuk bydła ro-
gatego.

Zabrze. Osiedlił się tutaj rodak nasz p. dr. Na-
wrocki, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. Mieszka
w Starem Zabrze, w domu kupca p. Gluzy. Poleca-
my go jako katolika i katolickiej, dodając, że
p. dr. Nawrocki mówi po polsku.

Głiwice. Czytelnicy „Katolika“ przypomną sobie,
że w dzień starego roku byłoby w tutejszym farnym
kościółce o mało zaszło nieszczęście, gdy ktoś zaczął
na głos wołać: „kościół gore!“ Z tego powodu rozporzą-
dził miejscowy proboszcz, że odtąd będą ludzie wcho-
dzić wielkimi drzwiami (pod dzwonnica), a wychodzić
obema bocznymi. Przy drzwiach stoi zawsze policya
kościelna, która porządek utrzymuje.

Głiwice. Widząc na dworcu wielką ciżbę, pe-
wien handlarz dał młodemu człowiekowi jedną markę
i poprosił go, aby mu bilet kupił. Niecnota zbiegł
jednak z pieniędzmi, a handlarz byłby się o mało jeszcze
na pociąg pociągnął.

— Robotnik L. z Szobiszowie podpisał sobie w
mieście i d stał się za jakieś przestępstwo na odwach
policyjny. Ozując po gorzałce pragnienie szukał wody
i napił się z koneweczki wody karbolowej, która mu
wnętrzałości poparzyła, tak że obecnie ciężko choruje.

— Handlarzowi koni T. Jelit z Rokicz skradzio-
no 700 marek, gdy z tutejszego targu pociągiem wrac-
ał. Złodziej wysiadł na dworcu w Łubedach, nim
poszkodowany kradzież spostrzegł.

Głiwice. Na drodze przy katolickim cmentarzu
znalazł pewien obywatel na wpół zmarzniętego robo-
tnika R. ze Starych Gliwic, którego do siebie sprowa-
dził i tak od niechybnej śmierci uratował.

Miasteczko p. Gliwicami. W nocy z Środy na
Czwartek upiorny gość przy ulicy Raciborskiej dom
handlarza skór J. Bogota. Zkąd się ogień wszczął,
dotąd nie wiadomo, przypuszczać jednak należy, że zo-
stał podłożony. Szkoda jest dość znaczna, mimo że
budynek był zabezpieczony.

Ślawieńskie. We wielkiej stajni dla koni, nale-
żące do księcia Ślawieńskiego padły w przeciągu 5
tygodni 3 klacze rasowe. Jedna kosztowała 11,500 m.,
druga 15,000 m., a trzecia 22,000 m. Przyczyną tego
ma podobno być niezdrowa woda.

Lublin. W ostatni P. niedzielę obchodzili mał-
żonkowie Floryan i Marya Nawozimscy uroczyste swe
złote wesele. Po solennym nabożeństwie nastąpiły li-
czne powinszowania, przyczem złożono rozmaite po-
darunki. Po południu odbyła się w hotelu p. Siedne-
ra uczta, a potem po weselnych śpiewach i deklama-
cjach — taniec, w którym też i jubiliści udział wzięli.

Płazowice. W Niedzielę skradziono chałupni-

kowi F. Galler przed oberzą w Rzepczy wóz z pół-
kosikiem i czarną kłacz z gwiazdą. W którą stronę
złodziej się zwrócił, policya jeszcze nie wyśledziła.

Stara Kuźnia. Córka chałupnika Noworzyna, przy-
bywszy swych rodziców odwiedzić, została w Kłodnic-
kim boru przez trzech łobuzów napadnięta. Na szczę-
ście znajdowało się w pobliżu kilku robotników, któ-
rzy jej zaraz ku pomocy przybyli i jednego z nich
przytrzymali. Pochodzi on podobnie z Kłodnicy.

Kobylna. W pobliżu tutejszego kamieniołomu
(skały) znaleziono robotnika Saneckiego z Antoszewic
zmarzniętego.

W Piotrowicach, w pow. Głubczyckim odbył się
pogrzeb znanego socjaldemokratycznego agitatora Prau-
siera. Syn niebożczyka, którego socyaldemokracy zesz-
łego roku na kandydata do parlamentu postawili,
prowadził cały kondukt. Trumnę włożyło kilku kam-
ratów na wóz pogrzebowy i zawiozło na cmentarz bez
księdza i bez dzwonienia w kościele. Nad grobem
wypowiedział własny syn mowę i na tem się pogrzeb
skończył.

Wielkie Nacysławice. W zeszłą Niedzielę odby-
ło się tutaj w oberży p. Seiberta zgromadzenie zwią-
zku włościńskich. Przełożony gminy i członek wy-
działu p. Hupka zajął posiedzenie katolickiem pozdro-
wieniem powitał licznych gości z gmin Wróblina, Gro-
dziska, Kóskowa, Trawnika i Bierzichowic i przedsta-
wił zgromadzonemu dyrektorowi i nauczycielowi gospodar-
skiego p. Wodarz z Opola, którego zaproszono dla
wytłomaczenia i objaśnienia ustaw kasy pożyczkowej
systemu Raftisena. Szanowny mówca rozwinął się
w dłuższej i bardzo zrozumiałej przemowie nad tem,
jak ważną jest taka kasa i jak się dobrobyt i moral-
ność w tych gminach podwyższyły, gdzie takie kasy
zostały założone. Hucznymi oklaskami podziękowali
mu zgromadzeni za odebraną naukę, poczem nastąpiła
krótka pauza (przerest). Następnie poprosił prze-
wodniczący jeszcze raz dyrektora p. Wodarz, ażeby
gościom, którzy korzyści związku włościńskiego dot-
ąd nie znają, tę sprawę nieco objaśnił. W pełnych
i treściwych słowach napominał mówca rolników, aże-
by się w związki łączyli, gdyż wszystkie rzemiosła
mają swe stowarzyszenia, oprócz rolników, których za-
daje miara połączyć nie można. Po nim wystąpił
przewodniczący podnosząc załugi p. barona Huenego,
które około sprawy rolniczej dotąd położył. W osta-
tnim czasie stara się uregulować prawo spadkobier-
stwa, o czem się na ostatnim posiedzeniu w Nysie
bardzo ożywione toczyły obrady. Tam też wspomina-
no uczestników zjazdu, aby się w swoich okolicach
wykazywali, jakiego zdania są rolnicy o prawie spad-
kobierstwa (anerberecht). Gdy się zebranych nareze-
cie zapytał: „Życiecie sobie takiego prawa, któreby
przepisywało, że każdy ojciec jest zobowiązany swoje
gospodarstwo puścić swojemu najstarszemu lub młod-
szemu synowi,“ odpowiedzieli jednomyślnie, że pod ta-
dym warunkiem. Tak samo odrzucili ten wniosek,
ażeby reszta dzieci została za pomocą renty wyplaco-
na. Pod koniec rozwinął się mówca nad zaprowa-
dzeniem monety złotej i nad giełdą Berlińską, która
bądź co bądź na niekorzyść rolnikowi wychodzi. Po
nim zabrał głos p. Demczak z Wróblina i wytłoma-
czył prostymi słowy, jak potrzebny jest związek wło-
ściński i kasa pożyczkowa. Dalej przemówił członek
sejmiku powiatowego p. Mleczko i napominał zebranych,
aby do związku jak najliczniej wstępowali, bo
tylko wtenczas jeżeli będziemy spojeni jak łańcucha
ogniwa, możemy się polepszenia naszej doli spodzie-
wać. Zebranie to zamknął przewodniczący, dziękując
serdecznie p. dyrektorowi Wodarzowi za jego poucza-
jące wykłady i Przew. ka. prob. Colce za współudział
w zebraniu włościńskim. Po zakończeniu wznosił p.
Demczak zdrowie przewodniczącego, który się o zwią-
zek bardzo troszczy i dla niego wiele działa. Jeszcze
kilka godzin po oficjalnem zamknięciu przesiedzieli
społem rolnicy i rozmawiali grupami o różnych wa-
żnych sprawach. A gdy się rozehodzili, niejedni cie-
szyli się, że na zebranie przybył, mówiąc: Jak się to
na takim zebraniu można nauczyć i zabawić!

Nogowice. W zeszły Wtorek dziewczyna Zofia
Komander potęgawszy swych rodziców i sąsiadów
udała się do klasztoru w Trzebnicy, aby tam w zaci-
szu klasztornem oddać się zupełnie służbie Bożej. Oby
ją Pan Bóg wesprzeć i pobłogosławić raczył, aby swe
ciężkie zadanie ku większej chwale Bożej wypełniła.

— Jużemy długo tak pięknych pieśni na Boże
Narodzenie nie śpiewali, jak tego roku. Mamy to je-
dynie naszemu p. organizację do zawdzięczenia, które-
mu za to serdecznie „Bóg zapłać“ dziękujemy.

— Przed trzema tygodniami zapowiedział nam
Przew. ka. proboszcz kolendę, na którąśmy się wszyscy
bardzo cieszyli. Niestety znalazł się też jeden obywa-
tel, który przed księdzem drzwi na klucz zamknął.
Niech mu to Pan Bóg przebaczy i natchnie go duchem
pokuty, aby już tego więcej nie uczynił.

Łubieszko. Sprawa szkolarzy, którzy się pobili i
jeden drugiego zranił została ukończona 18 bm. Po
zbadaniu p. nauczyciela Kuromia, jako świadka, sąd
uwoinił oskarżonego od kary i kosztów, dając mu tyl-
ko nagane i napomnienie, ażeby się to więcej nie
stało.

Z Górnej Świąt. Są dobre kasy Raftisena,
bo chcą podać biedakom. Jest dobra i landschaft
dla możniejszych. Są dobre wszelkie ulepszenia w go-
spodarstwie, jak drenowanie, wapnienie, poprawa szt-

cznymi nawozami i inne wszystkie zabiegi rolnicze,
Lecz te wszystkie sposoby jeszcze biedzie nie zaradzą.
osobliwie biedzie mniejszych właścicieli; podatki coraz
większe, robotnik drogi. A nadto nie mamy praw de-
brych, któreby chłopu prawdziwie broniły. Pytam się:
Jak długo jeszcze potrwa, aż w Berlinie ukują prawo
dobre, które biednego rolnika będzie broniło przed
szkodą od zwierzyny? Obecne prawo nie zastawia nas
przed szkodą; można je rozmaicie obejść. Już to cwa-
su swego w „Kat.“ wykazałem, jak to w tej sprawie wy-
gląda. Proszę posłów, ażeby znów tę sprawę poruszyli, bo
zajęte pańskie pasą się, jak dawniej na chłopkach polach,
a wynagrodzenia chłop nie wiele zobaczy. Albo niech
wielcy panowie zwierzynę na swoje uciechy w lesie
chowszą, albo niech szkodę i krzywdę nagrodą spra-
wiedliwie. Zachęcam wszystkich współobywateli dę-
pów, ażeby z każdej wsi wysyłali zażalenia do posłów
w Berlinie, bo skoro się tylko skartyc, a nie cryać
nie będziemy, nie nam nie pomoże. Więksi właścici-
ciele za nami się nie będą ujmowali, gdyż oni sami
zwierzynę mają. Oberamtmani lub najemnicy też się
nie ujmą, bo nie dostaliby folwarków nając od panów,
a nadto im się szkoda nie daje tak we znaki, jak nam
chłopom, bo oni dają od hektara 15 m. płata, a ty
chłopie dasz tyle od morgi, gdy chcesz nając. Robo-
tnik ich także mniej kosztuje.

Kamieniec. Szwaczka M. Staneczek, która we
wielkiej biedzie żyje, podarował król maszynę do szy-
cia, aby na utrzymanie sobie łżej zapracowała.

Rezwadze. Wiadomość podana na końcu zesz-
łego roku, że akuszerka Ludwika Rygol została na 15
marek kary pieniężnej skazaną, nie polega na praw-
dzie. W drugim terminie w Leśnicy uwolnił ją sąd
od wszelkiej kary.

Szprotawa. 4 letni chłopak mistrza ciesielskiego
R. bawiąc się w kuchni fasolami włożył kilka sztuk w
usta. Nieszczęśliwym przypadkiem dostał się jeden w
tchawicę (kanał odechowy), tak że musiano lekarza ku
pomocy przywołać. Mimo to zmarł chłopak wskutek
operacji.

Z Rzymu donoszą, że w pewnej wiosce przy
Avellino wlamali się złodzieje do kościoła katolickiego
i skradli różne srebrne i złote świeczniki, kielichy i
kosztowną sukienkę Matki Boskiej. Szkoda wynosi 25
tysięcy marek.

— Z garbarza na prezydenta, to krok wiel-
ki, jaki zrobił nowy prezydent Francji. Piszą teraz,
że Faure dopiero po ukończeniu szkół wstąpił do gar-
barni, ażeby później wielki handel skór założyć. Han-
del ten do dziś istnieje w mieście Hawrze, a w nim
wisi obraz Faura z przed 36 laty. Na obrazie jest
obecny prezydent przedstawiony w stroju robotnika,
rękawy ma zagięte, w rękę trzyma szczotkę garbarską,
a ubranie jego jest brudne i poplamione. Nowy pra-
zydent ma dwie córki, jedna zamężna a druga wła-
śnie się zaręczyła z posłem i adwokatem pewnym.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja
żadnej odpowiedzialności.

Nadesłano.

Za odebrane łaski składam Najłaskawszemu Serce Jezusowemu
i Najśw. Paanie Maryi publiczne podziękowanie. J. A. z P.

Poszukuje się pożyczki 1500 marek na jeden rok na miesię-
czną odpłatę, na zupełną pewność hipoteczną lub inną. Kto
chciałby do 1500 m. pożyczyc, niech się zgłosi do redakcyi „Kato-
lika“.

Najlepszemu Knielmu wszystkim uczniom złożyć
specjalności są w najlepszych gatunkach w aptece „Braci
Mikolajczych“ we Wrocławiu w zapasie. Dalsze wysyłki
akuratne. (0122)

Pocztą Redakcyi.

J. A. Kr. H. W inny sposób postaramy się, aby to ustało,
o czem w liście mowa. Powiatkę przeczytamy i jeżeli się
umówimy.

F. K. B. Prawo dotyczące się ślubów cywilnych w Prusach
jest z dnia 6 Lutego 1875. Pewna część prawa wešla w życie 1
Marea 1875, a reszta prawa dnia 1 Stycznia 1876.

H. S. L. Jeżeli pracodawca nie zapłacił tyle, ile się na-
dziela, można go było skartyc do sądu procedurowego. Dla jednego
niepoczuwającego nie można ogólnie swolch potępiać. Pozdr.

Wrocławskie ceny targowe.
z dnia 24 Stycznia br.

Planowano na 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fr.	m. fr.
Pasienka biała	od 11 30 do 13 60	
Żyto	11 70	13 30
Jęczmień	10 50	11 90
Owies	8 50	13 00
Groch	9 30	11 30
Pasienka mała wyborowa brutto	10 50	14 00
„ „ „	22 25	23 75
„ „ „	19 25	20 75
„ „ „	17 50	18 00
„ „ „	1 40	1 60
„ „ „	2 30	2 70
„ „ „	1 10	1 35
„ „ „	3 30	4 00
„ „ „	20 00	24 00

Kurs pieniężny.

Za guldena placę	1,03 msk.
Za rubla placę	2 10 msk.
Za spirytus białego miesięczną	44,30 msk.
Za francuski frank placę	0,04 msk.

Nowe agentury.

Na „Katolika“, „Pracę“, „Rolnika“ i „Światło“ przyjmują przedpłaty:

W Bytomiu kupiec p. Fr. Thusek, ul. Długa, p. A. Mein, główna agentura „Katolika“ ul. Krakowska nr. 37 i p. Józef Stosch handel towarów kolonialnych, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) nr. 12.

W Karłskolonii zamiast p. Morawskiego p. Józef Janik.

W Pławniowicach p. Edward Wieczorek.

W Katowicach p. Wilhelm Fuhrmann, ul. Fryderyka w domu p. Naczeńskiego. p. Rzepka, handel obrazów, A. Kraus, księgarnia i p. Przewoźnik.

W Porębie p. Wawrzyn Otremba.

W Rudzie p. Wojciech Skrzypczyk, mistrz zewski.

W Ujeździe kupiec Poralla.

W Frydenschucie Antoni Bober.

Pionieżna loterya w Trowirze.

Tylko wygrane gotówką bez żadnego odciążania.

Clasowanie 1. kl. 14 i 15 Lut.	II klasa 8-10 Kwietnia
40,000, 30,000,	ew. 500,000, 300,000,
20,000, 15,000,	200,000, 100,000,
10,000, 2x5000 itd.	50,000, 25,000 itd.

Orginalny losy 1 kl:

1/2	1/3	1/4	1/5
22,40.	11,20.	5,60.	2,80.
1/1	1/2	1/4	1/5
40,00.	20,00.	10,00.	5,00.

Na porto należy się dodać 10 fen; oprocz tego za każdą listę wygranych 33 fen. (Kr. B.)

R. Finkelstein, Interes bankowy Neustrelitz.

Największy skład naturalno-czystych win.

Specjalność: Wina medycynalne.



Wytrawne wina węgierskie 1/2 butelki od 1 do 1,50 mrk.
wytrawne wina węgierskie 1/4 butelki od 1,25 do 1,50, 2,00 i t. d.
stodkie wina węgierskie 1/2 butelki od 1 do 1,50 mrk.
stodkie wina węgierskie 1/4 butelki od 1,50 do 2,00 i t. d.
wyborowe wina tokajskie 1/2 but. 2 m.
wyborowe wina tokajskie 1/4 but. 3 m.
wina mozelackie 1 butelka 80 fen.
wina czerwone 1/4 butelki od 1,00, 1,50, 2,00 mrk., (kw.)
szampan 1/2 butelki od 1,50 mrk.
cała butelka od 2,50 do 15 m.
Wino portowe, madera, reńskie, jako też

wino jagodowe we wielkim wyborze po najtań. cenach.

Odsprzedawacze otrzymają rabat.
Franciszek Zawischa,
Bytom G.-Szl.

Samowolnym towarzystwom miasta Król. Huty i okolicy, polecam moją świeżo odnowioną

salę wraz z sceną teatralną

do wesół i innych okoliczności ewentualnie durno do łaskawego użytku

o tanie i dobre posrawy równie trunki będą miały zawsze największe staranie.

Hotel Oppawskiego (przedt. Wandel), Król. Huta.

Na mocy dobrej konstrukcyi

polecamy bardzo dobrze zbudowane bębnowe

maszyny do sieczki

w różnych wielkościach i po najtańszych cenach. (kw.)

Karol Schmigalle i Spółka,
fabryka maszyn, Wielkie Strzelce.



Proszę czytać!

Szanownym mieszkańcom Bobrownik, Rudy-Pickar i Suchej Góry podaje niniejszem do wiadomości, że z młyna mego parowego z dniem dzisiejszym po następujących cenach sprzedaje:

Makę rżaną (Hausback) Nr. 00 najlepszy towar 1/4 centn. za 2,10 mrk.

Najlepsze otręby oddaje po cenie zakupna.

Przy odbiorze 1/4 centn. daje 2 fen., przy odbiorze 1 centn. 5 fen. rabatu.

Wyplata gotówką znaczków rabatowych nastąpi 15-go każdego miesiąca.

Z wysokim szacunkiem

Skrzypietz, młyn parowy,

Bobrownik p. Tarnowskich Górach.

Poszukuje się do dużego wielkopiecowego zakładu energicznego i doświadzonego

szmolemistrza

za wielką zapłatą. Miejsce trwałe. Zgłosz. z odcieniem dotychczasowego zatrudnienia pod „N 366“ do eksp. nacznów Rud. Messo we Wiedniu.

Papier listowy i koperty

z ładnymi nagłówkami i polskimi napisami (jak: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Szczęść Boże, Bog z Tobą, Serdeczne pozdrowienie, Witam Was) po następujących cenach:

5 arkuszy list. papieru i 5 kopert w tece za 10 fen. z przes. 13 fen	10 " " " 10 " " " 20 " " " 25 "
25 " " " 25 " " " 40 " " " 50 "	

WYDAWNICTWO „KATOLIKA“
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

M. Metha

pierwszy i największy

specjalny handel obuwiem

męskiego, damskiego, dla dziewcząt i dzieci

Król. Huta G.-Szl.
ul. Meitzenstr. nr. 1.



Męskie kropowe buty porządku od 13 M. trwałe męskie półbuty do roboty pocz. od 6,50 f



Kamasze męskie ze sznurkami podszewkami pocz. od 7 m. Pryma kamsze z dubeltowymi podszewkami pocz. od 8 m.



Damskie kamasze trwałe od 5 m



Męskie półtrzewiki z dupeltowymi podszewkami od 5 m.

Damskie półtrzewiki od 3,50 m.

Obstalunki podług miary;

reparatury tak najprędzej, pożądaniej we własnym warsztacie się wykonuje.

Poszukuje się kupna

koni roboczych

najchętniej wprost od właścicieli. Zgłoszenia przyjmują inspektor p. Braun, Chutów p. Zabrze.

Poszukuje się kupna

koni roboczych

najchętniej wprost od właścicieli. Zgłoszenia przyjmują inspektor p. Braun, Chutów p. Zabrze.

Poszukuje się kupna

koni roboczych

najchętniej wprost od właścicieli. Zgłoszenia przyjmują inspektor p. Braun, Chutów p. Zabrze.

Poszukuje się kupna

koni roboczych

najchętniej wprost od właścicieli. Zgłoszenia przyjmują inspektor p. Braun, Chutów p. Zabrze.

Poszukuje się kupna

koni roboczych



Harmoniki

własnego fabryk

różnego tunkisprzedaży

po bieżących cenach.

I Jendrich, Król. Huta, ul. Kościelna.

Reparatury wykonuje się

naipracetniej.



5000 z mały konkursowe pewnej znacznej fabryki,

zjętych tak zwanych wojskowych

der na konie

ma być po bieżących cenach 4,50 mk. za sztukę,

wprost właścicielom koni s. rzedawane. Te grube nie

do zdarcia dory są ciepłe jak koza, ok. 165 x 90

cm wielkie (zatem całego koła okryje), olemnobraunne

i olemnobraunne, wełna obszyta z trzema szerokimi pasami.

Wyraźnie pisane obstalunki, które tylko za poprzedniemi

prześlaniem pieniądze lub przez zaliczkę poostawą usku

toconiana będą, należywprost d. Ferd. Fransa,

Hamburg, gr. Burstah 56, wysłał. (kw.)

Za nępodobając się towary obowiązuje się otrzymane pieniądze zwrócić.

Hamburgską kawę,

możną i smaczną, wysła się po 60 fen. i 80 fen. funt w paczkach

poostawych od 9 funtów za wolnomołem. Ferd. Rohmstorff,

Ottensen p. Hamburga. (BV.)

Hurtowny skład

wszystkich gatunków

śledzi

po najtańszych cenach

Wielka własna wędzarnia. Przy odbiorze 1

kopy ceny najtańsze

F. Zawischa,

Bytom G.-Szl.

Jablecznik (winosjablek) naj

lepiej gat. zupełnie

czyste, za litr 95 f., i taniej; mu. n. u. n. o. g. o. but. 1,30 m wysła za salos

G. Frits w Hochheim (am Main)

DOM

mój w Król. Hucie ul. Sedan nr 9, mssyw. z 7 pomieszczeniami,

piękny duży ogród, woda na mlej

scu jest z wolnej ręki do sprzedania

R. Strzoda.

Kuźnia

z pomieszczeniem jest od 1. Kwietnia rb. do wynajęcia

(652)

Franciszka Ledwig, Borenow

Pachciarz zdolny

złożyć kaucyę, może przez

hr. ekonom. wyższą

inspektorą Neudeck

G.-Szl., od 1-go Kwietnia

1895 odbierać mleko od

110 do 120 krów.

Los

tylko

1

mk.

11 los.

za 10

mrk.

28 los.

za 25

mrk.

III. Wielka loterya

dla dobra mlejsze

leczniarzy dla drzeel

w Salzwagen.

Wygrane w wartosci

166,666 marek

Główna

wygrana 50,000 mk.

w wart.

Losy polm. 11 los. 10 m.

(Porto i lista 20 f. osobno,

przesyła (kw.)

F. A. Schrader,

główn. agent. Hannover,

Gr. Pothofstr. 29

Sprzedaż drzewa

w nadleśnictwie Tychy.

W Ozwartek 31 Stycznia b. r. przed południem o

godz. 9 tej w oberzy Weissenberga w Tychach, sprzedawane

będą publicznie najwięcej dajacemu za natchmiasztwa gotówkę:

Rawir Lendziny. Jagen (mlecioko) 39 i 72 (665)

75 km. świerk. szaszpów użytk. 336 km. " szaszpów I

60 km. " szaszpów II

Bednarskie drzewo klepkowe.

Tychy 23-go Stycznia 1896.

Nadleśniczy.

Wilhelm Weiss

skład mydła,

drogeryjny i farb

połącza

gromnice

w najlepszej jakości i po

najniższych cenach

Skład

Szopienickiej fabryki

mydła sody i świec

W. Weiss,

Królewska Huta,

ulica Rynkowa nr. 21 i

ul. Cesarska nr. 20.

Świece

z czystego wosku robione

połącza 671

A. Knieling,

specyalna fabryka pierników i

towarów woskowych

w Głogówku.

Modlitwy,

jakie kapłan

przy mszy św. odmawia

cena egz. 15 f., z przesyłką 18 f.

Wydawnictwo „Katolika“

w Bytomiu G.-Szl.

Obrazy olejne

każdej wielkości i ze wszystkich

fabryk poleca dla odsprzedawcy

niżej ceny zakupna (kw.)

Paweł Lubecki,

księgarz,

Bytom G.-Szl., ul. Tarnogórska 4.

Margaryna.

Najtatarsza pierwszorzędna fa-

brzyka szuka przez odbiorców lu-

bianego

zastępcy.

Oferty pod 670 B do eksped-

tycy „Katolika“.

Dominiun Wyższy Go-

golen p. Jastrzemb G.-Szl., po-

saukuje natchmiaszt lub w ciągu

tego ćwierćroczu przy dobrych na-

stągach i deputacie (658B)

szafarza, stróża i lesnego.

Szafarz i lesny powinni jako tacy

juś dawniej służyć, i dostatecznie

się tem wykazać. Stróż musiał być

ookolwiek z robotą ogrodową ob-

szajomiony.

Chorych przyjmuje

w Chropczewie obecnie w

lotolu pias wiatololola dób Bl-

nasa od 1/2 12-ty do 1/2 1-szej

w południu. (651B)

E. Loew,

lekarski praktyczny.

Sznu. publiczności Józefowa

i ok. liy donosze, że założyłem

skład książek modlit-

wnych, obrazów, figur,

krzyży i t. d.